

Goodbye, AutoCAD-zie!

Żyłem sobie spokojnie w przekonaniu, że nigdy nie będę myślał o pirackiej wersji oprogramowania jako o ostoju szczęśliwości, choć i tania, i stabilna, i działająca bez problemów. Prawdę powiedziawszy, te opinie znam jedynie z opowiadań, bo nigdy z „piratów” nie korzystałem.

Dariusz P. Kowalik

Dzisiaj wszelkie moralne aspekty, po latach krucjaty i walki, wyrzucam do kosza. Przepraszam wszystkich, którym wmawiałem, że są nieuczciwi i tym podobni, że chcą w sposób mało elegancki korzystać z czyjejś pracy. Róbcie, co chcecie, tak jak do tej pory. Ja będę milczał i kiwał głową, zostawię tylko dla siebie deklarację, w którą stronę. Zrozumiałem, że to nie myśl twórcza jest opłacana przez legalnych użytkowników, tylko czysta, żywa komercja i biznes ludzi zarabiających na wiedzy innych, a do tego – jak w opisywanym przypadku – ludzi butnych i mało kompetentnych.

Zostałem przećwiczony nieźle przez naszych amerykańskich sojuszników, co to skonstruowali, pewnie za pomocą imigrantów, program AutoCAD. W tym zakresie mam dosyć amerykańskich sojuszników. Zawsze twierdziłem, że „mocarstwowi” – czy to „Ruskie”, czy „Amerykańce” – są jednacy. Myślą identycznie, używają broni identycznie, za mordę trzymają identycznie. Różnią się ilością i jakością forsy, ale mentalność ta sama.

Kiedyś skuszony reklamą w ramach testowania programów geodezyjnych kupiłem w polskiej firmie Designers Geodeskę, a jakże, z licencją, jak zawsze. Droga była jak cholera, ale pomyślałem: trudno. Skoro chcę być nowoczesny, to muszę podzielić się moimi przychodami z myślą techniczną innych. To przecież ona pozwala mi zarabiać. Płacę i mam. Tę nieopatrzoną, jak się później okazało, inwestycję zrobiłem w 2005 roku. Wraz z fantastyczną (polską) Geodeską dostałem wielkiego amerykańskiego Landa. Byłem oczarowany. Uczyłem się go od diabła i trochę, żeby być wielkim. Dla geodezyjnych opracowań Land był wielki, tak jak moja nauka.



Krys. Dariusz P. Kowalik

Podstawowa bolączka geodety, czyli gospodarka punktami, w Landzie jest świetnie rozwiązana. Całkowicie intuicyjna obsługa punktów – genialna, grupy – zrozumiałe, punkty z atrybutami – absolutnie łatwe. Ileż to razy przy obsługach nadawałem atrybuty, wiązałem punkty w grupy, bawiłem się numerami. Byłem spokojny, gdyż mój program sam kontrolował numery, atrybuty, kolory i wielkości. A jak zamawiający chciał przesunąć sobie obiekt odrobinę, to załatwiałem to jednym kliknięciem. Kiedy mój ukochany projektant ponownie przesuwał obiekt o kilka centymetrów, to nic – przesuwałem punkty razem z nim. Jak mój zamawiający przypomniał sobie, że jeszcze coś chce, to dowalałem kilka punktów w nowej grupie, i po herbacie. Ciągłe zmiany przysyłane kolejnymi plikami to betka, Land trzymał projekt, a ja mogłem dokładać dowolne ilości danych. Ja wiedziałem, On (zamawiający) wiedział, Oni (tyczący) wiedzieli. Nowa grupa to nowa grupa – wszyscy poinformowani. Land wiedział wszystko, prowadził mnie jak dziecko, abym nie wpadł na numeracji tych samych punktów, porządkował mi projekty. O powierzchniach i robotach ziemnych nawet nie wspomnę.

Jak „Amerykańce” zobaczyli, co się święci, to znaczy, że Geodeska polskiej firmy Designers wystarcza geodetom, to natychmiast odcięli auto-

rów polskiego oprogramowania od jądra systemu i... po Geodesce. Załatwili sprawę po amerykańsku, bez skrupułów. Naiwnym posiadaczom Geodeski amerykańscy sojusznicy z łaski na pociechę dali możliwość przejścia na AutoCAD-a, czytaj zapłacenia pierwszego haraczu.

Jak ćma przysłowiowa, co to do ognia goni, popędziłem do raj. Cieszyłem się, że jestem u wielkiego Landa Deskowicza. Nie dość, że będę miał Deskę, to jeszcze Landa. Grzecznie zapłaciłem pierwszy haracz i zaraz na początku oznajmiono mi, że jestem małym europejskim robakiem, nie amerykańskim wielkim człowiekiem, więc od nowego roku nie mam prawa do Landa. Europejczykom w ramach niższego standardu dano Civila. Bez prawa wyboru, bez negocjacji amerykański Wielki Gonzo wymyślił, co ma być. Ten przejaw autokratyzmu to znana od dawna metoda postępowania mocarstwowych plebejuszy tęskniących za starą Europą. Tylko mocną tęsknotą mogę wytłumaczyć takie ostre batożenie europejskich użytkowników AutoCAD-a. Próbowałem coś grzebać w Civilu, ale jakoś straszno, inaczej niż w Landzie. Nie martwiłem się jednak zbytnio, gdyż miałem Geodeskę z Landem i AutoCAD-em z 2005. Jak ktoś wyprodukował projekty w nowych wersjach, to opracowania robiłem w aktualnej wersji i hyc! do Landa 2005 i Geodeski.

Ale sprytny Autodesk wprowadził support, co znaczy kolejny roczny haracz za lojalność. Rozwiązanie wręcz banalnie proste polegające na braniu pieniędzy co rok. Płacisz, to będziesz korzystał ze wszystkich wersji po wsze czasy, tak twierdził, a właściwie łudził. Oczywiście Autodesk musi, biedaczek, w pocie czoła wypuszczać co roku nowe wersje, no to wypuszcza, numerując je dla ułatwienia kolejnymi latami. Tak jak porządna prenumerata – w 2012 roku wypuszcza wersję 2013, jakby myślał, że go ktoś przegoni. Nawet trudno mieć pretensję, że kolejne wersje są coraz bardziej idiotyczne, presja czasu nigdy nie szła w parze z jakością. W moim odczuciu coraz gorsze wersje dawały mi przynajmniej w ramach umowy prawo do korzystania ze wszystkich poprzednich.

Przyznaję, brałem w tym szaleństwie udział. Ja płaciłem 3500 złotych rocznie, Oni mi przysyłali nową wersję, mówiąc, że w pierwszej kolejności. Ja ją do kosza, i tak to trwało sobie do 2012 roku. Dodatkowo od Wielkiego Brata otrzymałem masę maili po polsku o pieniądzach, do kiedy i ile mam im wpłacić, i co kupić, oraz resztę po amerykańsku – niby merytorycznie. Odpisywałem początko-

wo grzecznie, że kupiłem wersję polską i korespondować mogę po polsku, ale nie działało. Poprosiłem, aby przestali, znów nie działało. Zastosowałem cytaty ze śp. Prezydenta „spieprzaj, dziadu!”, też nie zadziałało, i tak sobie trwało.

Niestety, w tym roku Mój Człowiek od Komputerów wymyślił, że trzeba zmienić dysk na szybszy i się zaczęło. Po zmianie wyskoczył brak licencji. Dodatkowo okazało się, że znajomi kupili AutoCAD-a 2013, a ja tej wersji nie dostałem, choć amerykański sojusznik mamił, że w ramach haraczu w pierwszej kolejności przyśle nowe wersje zlanym na haczyk (czyli też mi). Zadzwoeniłem na infolinię, tam Pani obrażonym głosem powiedziała mi, że nic nie wie ani o wersjach, ani o wysyłaniu, ani nic, wie natomiast, że od tego roku można używać tylko 3 wersji wstecz i cena haraczu wzrośnie, więc mam się spieszyć i opłacić go najlepiej na 10 lat z góry. Czyli bez uprzedzenia popsuto Civila i nie można już używać jako tako działających wersji 2008-09. Ciekawe jest to, że mając wersję 2009 i wiedząc, że kolejne to chłam, mogłem używać tej 2009, tylko skąd mogłem wiedzieć, że z góry opła-

cam chłam i odetną mnie od w miarę stabilnych wersji?

Teraz „łobuziaki” zza wielkiej wody, jednostronnie zmieniając warunki, są z siebie zadowoleni, butni i przekonani o swej mądrości. Muszę przyznać, że są sprytni. Grzecznie płacę im rok w rok, dostaję gorsze wersje, a te lepsze mi zabierają, bo za stare!

Moim zdaniem kolejne wersje wykonywane w pełnej prędkości tylko psują program. Co wersja, to gorzej, nic lepiej. Mam propozycję dla Autodesku. Przeście zarabiać, na moment oczywiście, weźcie się do roboty, zróbcie dobrą, stabilną wersję. Wracajcie do źródeł!

Coś chyba w końcu do nich jednak dotarło, bo po awanturze kurier ze Szwajcarii w jeden dzień przywiózł mi do domu wersję 2013. A ja ją – do kosza i chcę pracować na poprzednich, ale nie działają, wreszcie po interwencjach uruchomiła się wersja 2009.

Z pewnością kończę z haraczami i na 10 lat, i na rok. Będę się modlił, aby mój komputer był wieczny. A jak nie, to będę się awanturował. Może duży przestraszy się małego? Do „piratów” jednak nie namawiam, choć prawdę mówiąc, nie bardzo wiem, do czego namawiać. ■

REKLAMA

Hemisphere GPS

Profesjonalne autorskie rozwiązania pomiarowe i nawigacyjne GNSS

przemierza świat...

Odbiornik A325 Smart Antena

Komputer polowy XF1

Odbiornik R320

Odbiornik S320 GPS-RTK/RTN GNSS

Odbiornik A320/321 Smart Antena

Odbiornik DGPS serii X100

Antena A42/A52

Systemy sterowania maszynami X100/X200/X300

Odbiornik S320 GPS-RTK/RTN GNSS:

- komunikacja z użyciem sms
- wbudowany modem radiowy oraz modem GSM/GPRS
- pełna kompatybilność ze sprzętami innych marek
- podwójny port Bluetooth
- wymienna karta pamięci SD do 2GB
- wbudowany sensor wychylenia
- odbiór poprawek systemu OmniSTAR
- autorska technologia SureTrack®
- pełna współpraca z siecią ASG-EUPOS

Wylączny przedstawiciel w Polsce:

MAXNET
Lech Wereszczyński

ul. Walecznych 11/1
03-916 Warszawa
Tel. / Fax (22) 617 33 73



Powered by

Eclipse

www.eu-hemisphere.pl

Autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny:

ul. Ciołka 35/78
01-445 Warszawa
Tel. / Fax (22) 836 83 94

